Rok XII. Nr. 184 (3429) Wilno, Poniedziałek 8 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Uroczyste przekazanie premj. Sławkowi zagrody w Racławicach

RACŁAWICE. (Pat). Dziś w Racławicach odbyła się podniosła uroczystość przekazanie premjerowi **Waleremu Sławkowi** zagrody ufundowanej **przez grupę ludową posłów i senatorów BBWR.**

Premjer Sławek wraz z towarzyszącemi mu osobami, wicemarszałkiem senatu **Bojką**, wicemarszałkiem **Carem**, wojewodą **Dziadoszem** i senatorami i posłami BBWR. przybył dziś ranem do Miechowa.

O godz. 9 rano premjer w otoczeniu banderji krakusów udał się samochodem do Racławic.

Tu powitał premjera wójt Racławic **Manterys** oraz inni gospodarze, którzy wręczyli premjerowi ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem na odwrocie **„Lud racławicki współobywatelowi pułkownikowi Waleremu Sławkowi na pamiątkę".**

Przekazanie zagrody premjerowi Sławkowi nastąpiło na uroczystem posiedzeniu racławickiej rady gminej. Rada nadała premjerowi tytuł honorowego obywatela Racławic oraz uchwaliła zwolnić go od wszelkich osobistych świadczeń na rzecz gromady z tytuła posiadanej zagrody.

Po nabożeństwie premjer Sławek w otoczeniu bandery krakusów i tłumów ludności udał się do zagrody, którą poświęcił miejscowy proboszcz ksiądz Głowacki.

Przemówienie posła Kielaka

Zwracając się do premjera, mówca oświadczył na wstępie, że p. premjer, jako najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego, choć pracował wśród rzesz robotniczych, doceniał, jaką rolę lud wiejski powinien odegrać w życiu państwowem. Uznanie dla roli ludu wiejskiego w życiu państwowem ma swój wyraz w nowej konstytucji, która zabezpiecza wpływ mas ludowych na losy państwa. Mówca podkreślił tu, że **wieś uczuła się wreszcie zwolniona od zbędnych pośredników partyjnych w jej stosunku do państwa.**

Dalej powiedział Kielak, że idąc za wskazaniami p. premjera, **lud wiejski przyrzeka, że pragnie objąć całe państwo tem samem ukochaniem, jakie ma do swojej ojcowizny.** Nie pragniemy Polski klasowej nie chcemy opierać życia zbiorowego na antagonizmach klasowych. Miłując swój stan chłopski pragniemy swoją bezinteresowną, pełną poświęcenia i ofiarną pracą na rzecz dobra ojczyzny zdobyć sobie zaufanie i powagę w całym narodzie.

Następnie poseł wspomniał że chłopstwo w Polsce przedrozbiorowej było odsunięte od wpływu na jej losy. Dopiero naczelnik Kościuszko powołał lud wiejski do walki o Polskę. Na czynach bohaterskich kosynierów krakowskich lud wiejski uczył się w czasach niewoli kochać Polskę i walczyć o jej wyzwolenie. Od tej chwili nietrudno jest wyliczyć ofiary i wysiłki, jakie uczyniły masy w walce o wyzwolenie ojczyzny. W wielkiej wojnie światowej i późniejszych wojnach polskich wiele tysięcy synów ze wsi dało ofiarę życia, by przeważyć szalę sprawiedliwości dziejowej.

W latach ostatnich już na froncie ciężkich wzmagań gospodarczych lud wiejski w całej swej masie składa wielką daninę na rzecz przyszłości przez bierną wprawdzie ale i w dzisiejszych czasach bardzo ważną cnotę wytrzymałości na tak trudne narzucone przez światowy kryzys gospodarczy czasy.

W końcu poseł Kielak zaznaczył, że **grupa ludowa BBWR. chcąc dać wyraz hołdu i szacunku, jaki żywi dla obywatela płk. Sławka za jego ofiarną pracę dla państwa i jego troskę o sprawy wsi, postanowiła ofiarować mu ziemię na pobojowisku racławickiem.**

Pzekazując Ci dziś w darze tę zagrodę, pragniemy Ci Obywatelu Pułkowniku, dać wyraz, jak serdeczna nić nas łączy z Tobą. Ofiarujemy Ci ziemię, którą tak bardzo kochamy, ziemię, nietylko przesiąkniętą potem chłopa, ale i obficie zroszoną krwią ludu w obronie ojczyzny.

Na przemówienie to odpowiedział premjer Sławek.

Odpowiedź premjera Sławka

Kochany Kolego!

Dziękuję nietylko za zagrodę i życzliwe dla mnie słowa. Dziękuję przedewszystkiem za to, żeście w imieniu ludu polskiego powiedzieli o tem, że rozumiecie ojczyznę.

Honor i rycerskość są to cnoty człowieka, ważkie dla niego i o mocy państwa, tego domu naszego wspólnego, stanowiące. Przypadło nam żyć i pracować w epoce odrodzenia się Polski. Józef Piłsudski wydobył wartości ukryte w narodzie. Do ciężkiej ale i bardzo wielkiej w następstwa pracy naród poprowadził. Wyzwolił go z martwoty, bo wielkie cele wskazał. W trudach walki i materjalnym niedostatku charaktery hartował. Radość zwycięstwa i wyzwolenia była nagrodą.

Na epokę Piłsudskiego przypada dźwiganie się mas ludowym ku wyższym wartościom życia, z bierności i ciemnoty, która tak długo była spychana, przypada wkroczenie tych mas do pełni życia obywatelskiego. Gdzie szukać początku owego procesu podnoszenia się ludzi z dołnych warstw społecznych ku górze. Może trzeba sięgnąć jeszcze do Piastów, może szukać w spisach imiennych piechoty łanowej Batorego. — Wiele stuleci przeszłości myślą mierzyć trzeba, lecz bardziej bezpośrednio z bliższemi dziełami wiąże się kościuszkowski uniwersytet połaniecki. Naczelnik liczbę obrońców ojczyzny postanowił zwiększyć przez wyzwolenie chłopa, przez powołanie go do służby rycerskiej. Stoimy na pobojowisku, na którem żołnierze chłopscy, kosynierzy, ochotnicy, zdobywając armaty, dla chłopa polskiego otwierali wrota ku wolności wiodące. To miejsce historyczne dla Polski o byt walczącej, jest miejscem historycznem dla chłopa polskiego. Stąd, z tego miejsca w świadomości całego narodu promieniować zaczęły dwie podstawowe tendencje:

Jedna, wyrażała się w trosce lepszych z górnych warstw narodu, by chłopa do roli obywatela podnieść aby do walki o państwo gotów był stanąć.

Druga nurtem niewidocznym pobudzała chłopa, by wysiłkiem własnym zdobywał i przyswajał sobie dorobek umysłowy i duchowy narodu przez innych osiągnięty a dla chłopa coraz bliższy i zrozumialszy.

Od Kościuszki po epokę Piłsudskiego ten nurt docierał zaledwie do jednostek, te zaś promieniują na otoczenie najbliższe, szerszego odżwięku nie znajdując. Dopiero naszemu pokoleniu dane było oglądać jego wynik. W walkach Piłsudskiego o wyzwolenie ojczyzny staje polski chłop, zrazu nielicznie później coraz większą gromadą, by w końcu zapełnić szeregi tworzone już w odrodzonem państwie armji.

Jednocześnie państwo polskie od pierwszej chwili swego powstania równość obywatelską wszystkich warstw przyjmuje za podstawę swego ustroju. Chwila wyzwolenia państwa jest jednocześnie momentem zwrotnym, od którego rozpocznie się dźwiganie się ku górze już nietylko jednostek ale i licznych zastępów masy chłopskiej. Oświata, służba w wojsku własnem — to są te najszersze drogi, któremi przenikają na wieś zdobycze polskiego ducha i polskiej kultury. I istnieje przed chłopem polskim pytanie, czy wysiłkiem swoich uczuć, czy swoich myśli, czy natężeniem swej pracy przyswoi sobie z ducha narodu to, co było i jest szczytnem, czy też ludziom niegodnym pozwoli się bałamucić i będzie oczekiwać spełnienia lekko rzucanych przez innych obietnic, a pracy nad podniesieniem siebie nie wykona.

Kiedy koledzy posłowie z grupy ludowej zrobili mi ten zaszczyt i na znak przyjaźni zagrodę mi ofiarowali, to odczułem w tem ze wzruszeniem ich zaufanie i życzliwość serdeczną. W fakcie, że tę zagrodę dajecie mi na pobojowisku racławickiem, znalazłem odpowiedź, że wolą waszą jest szukać łączności pomiędzy waszą pracą i naszą wspólną pracą i wysiłkiem a najpiękniejszym przykładem przeszłości, że zamierzące w sobie rozwijać te wartości, któreby wielką przyszłość dla Polski na waszym wysiłku budowanym rokować mogły. Zamiast chaty drewnianej, słomą strzechy krytej zbudowaliście mi dom murowany i piękny.

Zgromadźcie i natężcie swoje siły, aby z Polski ubogiej i słomianej strzechami krytej utworzyć dom nasz wspólny, murowany i piękny.

Po skończonym akcie przekazania zagrody, premjer przyjął defiladę organizacyj przysposobienia wojskowego, straży pożarnej i stowarzyszeń rolniczych. Korowód zamykali kosynierzy racławiccy.

W uroczystości oprócz niezliczonych delegacyj z całego powiatu miechowskiego i sąsiednich powiatów wzięły również udział delegacje z zagłębia dąbrowskiego, a nawet z łowickiego. Przybyli również prezesi wszystkich kół i rad powiatowych BBWR. z całego województwa.

Po defiladzie premjer przyjmował w zagrodzie delegacje zarządów miejskich i wiejskich z całego powiatu.

Uroczystość zakończona została obiadem, wydanym w miechowskiej resursie obywatelskiej, po powrocie z Racławic.

W godzinach wieczornych premjer wyjechał pociągiem do Warszawy z uczestnikami uroczystości.

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy w Warszawie

W niedzielę rozpoczęły się obrady 10 ogólnokrajowego zjazdu Związku Podoficerów Rezerwy. Po nabożeństwie wiceminister gen. Sławoj Składkowski przyjął defiladę na pl. Józefa Piłsudskiego. Obrady rozpoczęły się w sali teatralnej przy ul. Karowej.

O godz. 13 zajechał przy dźwiękach hymnu narodowego Prezydent Rzeczypospolitej. Zebrani uczcili jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Przewodniczący zaznaczył, że celem zjazdu jest omówienie spraw mających na widoku przedewszystkiem dobro państwa polskiego i armji polskiej. Witał zjazd również wiceminister Składkowski. Na tem skończyła się oficjalna część. Prezydent Rzeczypospolitej i przedstawiciele rządu opuścili salę.

W poniedzałek rozpoczną sę obrady komisyj oraz plenum.

——oOo——

Kontrtorpedowce polskie z wizytą w Finlandji

GDYNIA, (Pat). Ubiegłej nocy kontrtorpedowce polskie „Burza" i „Wicher" pod dowództwem komandora Majewskiego opuściły port gdyński, udając się z wizytą do Helsinek.

HELSINKI, (Pat). W niedzielę rano zawinęły do Helsinek kontrtorpedowce polskie „Burza" i „Wicher". Powitali ich charge d'affaires RP. Huzarski i kapitan marynarki fińskiej Astron.

Wieczorem dowództwa obrony wybrzeża podejmował gości polskich.

Antykatolickie przemówienie Rosenberga i min. Friecka

BERLIN, PAT. — W niedzielę w Monasterze na kongresie partji narodowo-socjalistycznej dłuższe przemówienie wygłosił dr. Alfred Rosenberg, które zawierało ostre zarzuty i oskarżenia pod adresem kościoła katolickiego w Niemczech.

Rosenberg odczytał również urywki listu, jaki wystosował biskup monasterski do nadprezydenta prowincji westfalskiej w którem mówi o silnem wzburzeniu w kołach ludności katolickiej spowodu zapowiedzianego przyjazdu do Monasteru Rosenberga. Zebrani słuchając listu, wznosili okrzyki przeciw biskupowi.

Rosenberg powiedział:

Jeżeli biskup nie został aresztowany za ten list, to dowodzi tolerancji, z jaką państwo narodowo-socjalistyczne odnosi się do przedstawicieli wyznań chrześcijańskich.

Przemawiał też minister spraw wewnętrznych Rzeszy FRIECK. Jego przemówienie przyjęto w pewnych kołach jako objaw napiętego stosunku partji wobec sfer kościelnych. Minister wskazał na konieczność wyrugowania z narodu ducha partji centrowej, z którym można się dziś jeszcze spotkać w Monasterze.

Jako pzedstawiciel władzy minister z całą stanowczością odrzuca pretensje z jakiemi miejscowa instancja kościelna zwróciła się do władz, żądając wydania zakazu przemawiania dr. Rosenberga. Dawni centrowcy przez nadużywanie religji, mianowicie tworząc różne organizacje religijne, w dalszym ciągu chcą wywierać wpływ polityczny w Niemczech.

Kościół katolicki w myśl konkordatu obowiązany jest uznać wszystkie ustawy, wiążące obywateli państwa i odnoszące się do członków kościoła katolickiego.

Minister Beck u kanclerza Hitlera



Bawiący z oficjalną wizytą w Berlinie polski minister spraw zagranicznych Józef Beck, dwukrotnie odwiedził kanclerza Hitlera w urzędzie kanclerskim. Obaj mężowie stanu konferowali w ciągu blisko 5 godzin. Na konferencji byli obecni ambasador R. P. w Berlinie Lipski oraz oraz Minister Spraw Rzeszy von Neurathy.

Hitlerowcy nie mogą należeć do korporacyj studenckich

BERLIN, (Pat). Przywódca młodzieży narodowo—socjalistycznej Beldur von Schirach zabronił członkom młodzieży hitlerowskiej należeć do korporacyj studenckich ponieważ, jak mówi Schirach, hołdują one ideałom wrogim robotnikom i ponieważ musi być dokonany zupełny rozdział między reakcją a narodowym socjalizmem.

——oOo——

Dziennikarze polscy przybyli do Finlandji na konferencję

HELSINKI, (PAT). — W niedzielę w południe przylecieli samolotem z Tallina do Helsinek na konferencję międzynarodowej konfederacji dziennikarzy prezes związku dziennikarzy RP. red. Ścieżyński i sekretarz związku red. Zalewski.

ZNACZENIE wizyty berlińskiej

Wizyta ministra Józefa Becka w Berlinie przypadła na czas odległy równo o półtora roku od chwili podpisania znanego układu polsko - niemieckiego ze stycznia 1934 roku, zawierającego obustronne wyrzeczenie się użycia siły przy rozwiązywaniu każdego, mogącego powstać pomiędzy oboma państwami, zatargu. Półtora roku — czas dostateczny na to, aby akt prawno — dyplomatyczny przeszedł próbę życia i okazał swą rzeczywistą wartość. Czas przytem dostateczny i na sprawdzenie, czy dokument dyplomatyczny, inicjujący głęboko sięgającą **przebudowę psychicznych nastrojów społeczeństw** rozpoczął swe działanie.

Skrzętna obserwacja nastrojów niemieckich w stosunku do Polski i to obserwacja — nie wahamy się wyznać — bynajmniej nie przez szkiełka o różowem zabarwieniu prowadzona, pozwala ocenić działanie układu polsko - niemieckiego dodatnio i to nawet bez zastrzeżeń. Atmosfera stosunków polsko - niemieckich, pełna złowróżbnych podmuchów i denerwujących całą Europę niepokojów, uległa bynajmniej nie powierzchownej tylko przemianie. Każdy z dni owego półtorarocznego okresu dostarczył po temu dowodów, a zestawienie tonu, dominującego w prasie niemieckiej w długim okresie rządów przedhitlerowskich z tem, co słyszymy z Berlina obecnie — jest samo przez się zbyt wymowne, ażeby potrzeba było długich wywodów porównawczych.

Wizyta przedstawiciela Rzeczypospolitej w Berlinie przeszła pod znakiem **podkreślonej kurtuazji i serdeczności na stroju**. Taki mają przebieg spotkania przedstawicieli krajów, które samodzielnie i na stopie całkowitej równości, w przyjaznem bezpośredniem zetknięciu swych mężów stanu omawiają i rozstrzygają stojące przed niemi zagadnienia. Ze szczerem zadowoleniem wolno nam właśnie, zwolennikom jasnego stawiania trudnych nawet problemów i zaglądania im wprost w oczy, stwierdzić, że mocno na rzeczywistości oparta **metoda bezpośredniego załatwienia pomiędzy sobą interesujących dwie strony zagadnień** — odnosi zwycięstwo, polegające na triumfującej celowości. Stosowanie metody bezpośrednich rozmów pomiędzy sąsiadami celowość tę bezsprzecznie wzmacnia, prawdziwie służąc pokojowi. Bo — jakośmy to już kiedyś mówili — zatargi mają ten zwyczaj, że przeważnie na granicach dwu sąsiadujących ze sobą krajów, a nie gdzieindziej wybuchają...

Mimo to jednak, że rozmowy przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej z reprezentantami Rzeszy przedewszystkiem właśnie stosunkom Rzeczypospolitej z Rzeszą Niemiecką były poświęcone — **rezultaty ich znacznie szerszego nabierają znaczenia.**

Utrwalenie przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i Niemcami — kłujące w oczy poławiaczy ryb w mętnej wodzie — przyczyniło się do **stabilizacji pokoju w Europie** i fakt najbardziej niezaprzeczalnie przez proste wydobycie z pamięci sytuacji na granicach polsko-niemieckich z przed dwu jeszcze lat i zestawienie jej z sytuacją obecną, utrwaloną bezterminowo. Bezterminowo, bo **umowa polsko - niemiecka przewiduje wyraźnie stałą jej prolongatę automatyczną po upływie lat 10-ciu**, a przebieg rozmów berlińskich ministra Becka i publiczne oświadczenie kanclerza Hitlera w parlamencie niemieckim zdecydowanie charakter bezterminowości, a więc stałości jej nadają.

Stwierdzenie zwycięskiego przejścia paktu polsko - niemieckiego przez próbę rzeczywistości i ustalenie stosunków polsko - niemieckich na drodze przez tę umowy wytyczonej — to rezultaty realne wizyty berlińskiej ministra Becka.

Jest jednak jeszcze coś innego. Są zjawiska nie zapisane w protokółach i nieumieszczone w archiwum urzędów dyplomatycznych. Zjawiska te — to towarzysząca wizycie berlińskiej **atmosfera szczerości, wzajemnego szacunku i zrozumienia**, to piękna w swym nastroju uroczystość złożenia przez polskiego ministra spraw zagranicznych wieńca pod pomnikiem poległych w wojnie światowej żołnierzy niemieckich i defilada pieczoty niemieckiej przed reprezentantem rządu polskiego i towarzyszącymi mu najwyższymi przedstawicielami wojska niemieckiego, to — wreszcie przyjazne zainteresowanie „człowieka z ulicy“ i miłe odruchy publiczności.

Bodaj więcej od dokumentów dyplomatycznych waży ten „klimat“, bo zdaje się wróżyć całkowite zwycięstwo idei **przełamania wiekowej nieprzyjaźni dwóch wielkich narodów**, obok siebie żyjących. Zwycięstwo, które będzie zwycięstwem pokoju i klęską ciemnych sił, propagujących zamęt i rozkład dla osiągnięcia własnych celów.

W. B.

Wiadomości z Kowna

CIĘŻKIE WARUNKI PRACY ROBOTNIKÓW LITEWSKICH W ŁOTWIE.

„Lietuvos Aidas“ donosi, że inspektor opieki społecznej Akelaitis wyjeżdża do Łotwy dla badania warunków pracy litewskich robotników rolnych, którzy skarżą się na małe zarobki i ciężkie warunki pracy. Niektórzy z nich zerwali kontrakty i powrócili do Litwy.

WYKŁADY PROF. M. BIRŻYSZKI W WILNIE?

„Sekmadienis“ twierdzi, że prof. M. Birżyszka otrzymał propozycję wygłoszenia cyklu wykładów z historji Litwy na Jagiellońskim Uniwersytecie w Krakowie i USB. w Wilnie (?).

ZJAZD BAŁTYCKICH ZWIĄZKÓW MIAST.

W sobotę została otwarta w Kownie konferencja przedstawicieli bałtyckich związków miast. Potrwa ona dwa dni.

Z Łotwy przybyła delegacja w składzie 25 osób z burmistrzem m. Rygi Celminszem, burmistrzami Libawy, Dorpatu, Mitawy i wiceprezesem łotewskiego związku miast Wiksnimsem na czele.

Z Estonji przybyło 30 działaczy samorządowych, w tem prezes estońskiego związku miast i wiceburmistrz Tallinu Uesson i 10 burmistrzów innych miast.

SZOSA KOWNO — WILNO.

W tych dniach Dyrektor Departamentu Samorządowego Barkauskas, Główny Inspektor Pracy Nowickis i naczelnik pow. Trockiego Merkis dokonali inspekcji gościńca w rejonie Jewje wpobliżu granicy polskiej.

Komisja wraz z zarządem pow. koszedarskiego doszła do wniosku, że gościniec należy rozszerzyć, przekształcając go na szosę.

Nasi Czytelnicy jadą nad morze

Prasa Wileńska zrzeszona w Stałej Komisji Wydawnictw organizuje tak jak w ub. roku dla swych czytelników wycieczkę nad morze, do Gdyni.

W ub. roku impreza ta cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem i zdobyła dużą popularność wśród szerokich rzesz czytelników pism wileńskich.

Prawie 1000 osób zabrał ze sobą pociąg prasy wileńskiej nad morze, a jeszcze tyleż chętnych nie znalazło miejsca w tym pociągu.

Popularność naszej wycieczki jest zrozumiała, gdyż przy żadnej innej wycieczce nie udziela się wycieczkowiczom tylu informacyj i nie dostarcza się tylu przyjemności, jak przy wycieczce zorganizowanej przez Stałą Komisję Wydawnictw.

Doświadczenie zeszłoroczne daje gwarancję, że impreza ta będzie przeprowadzona z jeszcze większą doskonałością. Ostateczny program wycieczki i cenę podamy w najbliższych dniach. Narazie zostało ustalone, że wycieczka wyruszy z Wilna w dn. 3 sierpnia.

W pociągu naszym będzie również wagon dancing — bar. Przewidziane są ulgi dojazdowe dla czytelników z prowincji.

Zgłoszenia przyjmuje administracja naszego pisma.

„To brazylijskie słońce pali“

Niedziela, święto. „W ten dzień największy ciura wyzwolony jest od biura“. Od rana żar. Rozgrzane powietrze sypie się dokuczliwym pyłem na twarz. Parki i ogródki topnieją w słońcu jak masło. Mieszkania oddychają potem.

Dokąd uciec? Oczywiście za miasto. Tak zwane łono natury stanowi wogóle atrakcję dla mieszczuchów. To też skoro świt ten i ów wyjmuje z naftaliny majtki kąpielowe, zawija w gazetę parę cytryn, kilka bułek — i tak wyekwipowany emigruje na plażę świecić nieprzystojną bielą.

Kajaki, łodzie i poczciwe „parachody“ wywożą „blade twarze“. Brzegi Wilji pełne półnagich entuzjastów, rozbrzmiewają gwarem. Przy jednym krzaczku staropolska „majówka“ z obfitem jadłem, odpadkami pomarańcz, tłustemi papierami i panami w szelkach — przy drugim nowoczesny „łikend“ słowem zgoda jak w w arce Noego.

Dżentelmeni mają możność ukazywania w całej wspaniałości swoich muskułów, a wiotkie damy z gracją przybierają pozy kalifornijskich piękności z „Kina“.

Podsmażanie się na mulatów i kryty ka kształtów bliźnich wypełniają czas. Cierpkie uwagi i chichoty ściszą i unoszą woda. Niektórych unoszą nerwy. Okazały wilk pluska się w rzece w pogoni za patykami, które wynosi na brzeg swemu „panu“. Obok łysawy Neptun z przejęciem szoruje szczotką i mydłem plecy dwóch po pas zanurzonych rusałek.

—Gdzie się pan pcha z tym psem! Pchłów będzie napuszczał. Ledwie się człowiek odmyje trochę, a tu znów... Mówię na podstawie higjeny, przeczytaj pan...

Nieśmiałe perswazje, że żywiołka jest czysta, nie pomagają. Neptun sinieje, rusałki wrzeszczą. Rad nierad miłośnik zwierząt przenosi się ze swoim przyjacielem o kilkanaście metrów dalej — może inni nie będą mieli pretensyj.

Na rzece ruch. Tu i tam na poczekaniu improwizuje się zawody. Roześmiane załogi pracują dzielnie, kajaki mkną obok siebie. Wielu słońce „rozbiera“ i rozleniwia zupełnie. Ona kładzie się na dnie kajaka, jak w kołysce, on siada na czubie z miną morskiego wilka — płyną zdani na kaprys fali.

Niebrak i ludzi z fantazją. Oto sunie szeroka łódź, wypchana szczelnie dżentelmenami w kamizelkach — pośrodku na ławce stoi patefon i gra „to brazylijskie słońce pali. Atlantyk cicho szumi w dali“... W kącie łodzi mokną w wodzie płyty — przed każdą zmianą któryś z młodzieńców wyciera o kolano „przebój“ i tak bez końca brzmią po Wilji walce, tanga, i fokstrotty. Wraz z chybotem łodzi igła przeskakuje o parę obrotów dalej — ale to nic — przecież nie chodzi o koncert — tylko o demonstrację pogody i radości.

Nagromadzone temperamenty wyładowują się radykalnie dwa razy do roku. Zimą — na froterowanym parkiecie, latem na plaży. I tu i tam zabawa, szaleństwo, flirciki, zgrzyty zazdrości. Treść ta sama, trochę tylko inna forma. Na balu działa piękna toaleta i taniec—tu kolemęskie oczy zgrabna sylwetka i czekoladowa płeć.

Na zielonej murawie, tuż koło piasku nadbrzeżnego siedzą obserwatorzy terenu a może i poszukiwacze przygód. Właśnie przebiega zgrabna dziewczyna w towarzystwie trzech mężczyzn. Na murawie lekkie poruszenie.

—Psiakrew, dobrze zbudowana ta mała i pysznie opalona...

— Która?

— No ta, nie widzisz? Ta, o, ofiara tych trzech frajerów...

Czy istotnie „ofiara“ — nie wiadomo. Jakże jednak inaczej wyrazić nonszalancję i równowagę ducha wobec owocu „w sam raz“, lecz niestety zakazanego. Ale się pocieszają. Trudno, „nie będzie ta, to będzie inna“. Patrzą więc cierpliwie dalej. Prawdopodobnie wrócą do Wilna w towarzystwie.

W towarzystwie partnera idzie „uczyć się pływać“ nowa piękność. Od pierwszych kroków pisk i szamotanie. „Nauczyciel“ dla dodania odwagi mocno zwartą dłonią prawej ręki uderza silnie o wodę, lewą zaś podtrzymuje wpół wylęknioną towarzyszkę. Od umiejętnego uderzenia rozlega się trzask, jakby ktoś z rewolweru strzelił — woda rozpryskuje się małą fontanną ostrych wstążek. Wyczyn jednak ma skutek wręcz przeciwny Przestrasza jeszcze bardziej. Z nauki pływania nic, nici, zdenerwowana bowiem amatorka pięknego sportu krzyczy na cały głos z histerją:

— Ty Antek puskaj i nie pluskaj...

W samem „sercu“ plaży, tam gdzie piasek zmieniony jest w miljony drobniutkich szpileczek, wstrzykujących ciepło, leżą w bezwładzie chętni późniejszych cierpień pękania skóry. Prawie nadzy, w różnobarwnych kostjumach, które zdaleka robią wrażenie jajecznicy. Spożywają ze spokojem i potem na upale jajka, kiełbasę, truskawki, następnie idą moczyć się i przytomnieć w wodzie. „Niczem się nie przejmują“ nawet kobietami i dziećmi. Zresztą i one robią to samo. Więcej wrażliwych trafia szlag, dostają słonecznego porażenia i wymiotów. Wyczekują wtedy na gwałt statku. Cóż za szczęście, gdy wreszcie „parachod“ jak duży owad pocznie bić skrzydłami o wodę na zakręcie...

Zabiera dezerterów. Na „placu boju“ pozostaje jednak przeważająca większość, by wrócić do miasta dopiero wieczorem pod ciemno-błękitną narzutką nieba.

Anatol Mikułko

STRZELCY MASZERUJĄ...

Praca Z. S. w Podokręgu Wileńskim

Ze złożonego na dorocznym zjeździe Delegatów Podokręgu Z. S. w dn. 23 czerwca br. przez obyw. Oberleitnera sprawozdania rocznego, ilustrującego pracę władz Podokręgu, jakoteż pracę w terenie, wyjmujemy następujące ważniejsze dane:

Praca organizacyjna władz podokręgu dzieli się między Zarząd i Komendę w sposób zgodny z Regulaminami. Zarząd prowadzi swoją pracę zbiorowo na posiedzeniach i indywidualnie, jako wynik uchwał zarządu.

Wykonanie techniczne należy do Komendy która pozatem przygotowuje wnioski i plany pracy, jest wreszcie organem kontrolnym i instrukcyjnym. Przy Zarządzie funkcjonują dwie Komisje: wychowania obywatelskigo i finansowa. Do Sztabu Komendy wchodzą oprócz Komendanta Podokręgu: zastępca Kmdta Podokręgu por. Oberleitner, jako kierownik prac wyszkoleniowych, referent dla spraw organizacyjno - personalnych komp. Pągowski oraz referenci: w. f. ob. inż. Leśnicki p. r. ob. inż. Łomnicki i propagand. prasowy obyw. prof. Zawirowski. Stanowisko Kmdtki PK. Podokręgu zajmuje instruktorka obyw. Tuszyńska.

Zebrania Zarządu Podokręgu, względnie prezydjum, odbywają się w każdy piątek. Omawiana jest na nich zwykle cała korespondencja zarządów terenowych sprawozdania z przeprowadzonych kontroli niższych jednostek organizacyjnych oraz sprawy bieżące. Kontakt z terenem utrzymywany jest przez wyjazdy p. prezesa zarządu, członków zarządu, komendanta, zast. komendanta, komendantki P. K. i referentów. Kontakt ten po zetknięciu się i zapoznaniu z podstawową praca pozwala na wytworzenie dokładnego obrazu istniejącego stanu rzeczy.

Podokręg nasz obejmuje wszystkie powiaty wojew. wileńskiego i powiat lidzki z wojew. nowogródzkiego — i jako podokręg wileński wchodzi w skład Okręgu III, mając samodzielność zarządową. Powiaty dzielą się na rejony oddziałowe, pokrywające się z gminami i mające zarządy oraz komendantów i komendantki oddziałów. Na terenie podokręgu mamy ponad 100 oddziałów. Oddziały obejmują od 1 do 9 jednostek wyszkoleniowych, zwanych pododdziałami. Takich jednostek mamy na terenie podokręgu około 400 męskich i 96 żeńskich.

Praca zarządów powiatowych i oddziałowych Z. S. jest bardzo ważna i w dużej mierze decyduje o poziomie, kierunku i nasileniu prac organizacyjnych w terenie. Z tego też powodu stawiamy jej duże wymagania. Odbywa się ona w zarządach powiatowych na zebraniach na których omawiane są wszystkie najważniejsze i aktualne sprawy organizacyjne, a polega na kontrolach i instruowaniu pracy organizacyjnej w niższych jednostkach organizacyjnych, stwarzaniu warunków pracy, zdobywaniu środków it.p. Jeśli chodzi o skład zarządów powiatowych, to niektóre są już bliskie wymaganego poziomu, członkowie ich rozumieją pracę strzelecką i świadomi są celów do których dążą. Nie wszystkie jednak zarządy powiatowe wywiązują się ze swoich zadań w sposób, wymagany przez regulaminy. Składa się na to wiele przyczyn: obowiązki zawodowe, szeroka rozbudowa pracy społecznej w terenie rozdrabniająca wysiłki jednostek, wreszcie brak środków do pracy odpowiednio wydajnej, — z czego wynika pewna powierzchowność pracy społecznej, brak pogłębienia problemów, oraz pomniejszanie lub conajmniej niedocenianie ich wartości.

Jeszcze gorsze warunki pracy na naszych terenach mają zarządy oddziałów, gdyż trudności są tam jeszcze liczniejsze. Mimo to jednak pewna ilość tych zarządów pracuje planowo, z dużym wysiłkiem, grupuje ludzi o wysokim poziomie ideowym i może się poszczycić w swej pracy organizacyjnej wynikami, zasługującemi na całkowite uznanie. Przeprowadzona poraz pierwszy za rok ubiegły klasyfikacja oddziałów zorjentowała zarządy powiatowe w wartości ich jednostek organizacyjnych w porównaniu z innemi.

Do pierwszych oddziałów w powiatach należy: Kraśne w pow. mołodeczańskim, Duniłowicze i Hruzdowo w pow. postawskim, Plisa i Dzisna w pow. dziśnieńskim.

Podstawą naszej pracy organizacyjnej jest uświadomienie i wychowanie obywatelskie. Ośrodkiem tej pracy jest świetlica. Na ogólną ilość pododdziałów mamy około 60 proc. świetlic własnych około 30 proc. w szkołach, a 5 proc. z innemi organizacjami. Kilka tylko pododdziałów nie ma żadnego lokalu na zbiórki organizacyjne. Gdy chodzi o wyposażenie świetlic, to jest ono w większości wypadków skromne, ale wystarczające. Gry świetlicowe spotyka się w ilości dostatecznej. Ważną pomocą w pracy świetlicowej jest dzisiaj radjoodbiornik, który posiada około 30 naszych jednostek wyszkoleniowych, ponadto 40 korzysta z niego dorywczo, jako z własności gminnej lub prywatnej. Bibljotek własnych mamy na terenie podokręgu ponad 100, a każda z nich liczy od kilkunastu do 500 książek. Niezależnie od tego korzystają pododdziały z bibljotek wędrownych, szkolnych i gminnych. W roku bież. rozesłały władze podokręgu powiatom 25 kompletów bibljoteczek, które mają dojść do jednostek, pozbawionych jakichkolwiek bibljotek. Z czasopism spotykamy najczęściej w terenie „Strzelca“, „Nowiny“ i „Na Straży“ (gazeta ścienna), „Gospodarza Kresowego“, „Żołnierza Polskiego“ i z pism codziennych „Kurjera Wileńskiego“. Każda świetlica ma 2 do 6 czasopism. Zespoły chóralne mają 30 proc. jednostek wyszkoleniowych, muzyczne 11 proc., teatralne 50 proc. samokształceniowe 12 proc. Praca świetlicowa polega w lepiej postawionych pododdziałach na samorządowem prowadzeniu jej przez strzelców pod kierownictwem najczęściej nauczycielstwa. Praca uświadamiająco-obywatelska i wychowawczo—organizacyjna odbywa się na zebraniach świetlicowych, organizowanych 2-4 razy na tydzień. Co pewien czas organizuje się wieczornice strzeleckie, w których poza strzelcami i ich rodzinami uczestniczy ludność danego środowiska. W wielu wypadkach spełniają one rolę wybitną w wychowaniu obywatelskiem naszej ludności wiejskiej, są źródłem informacyj i miejscem skąd przechodzą wpływy kulturalne na szerszy ogół. Zespoły teatralne i chóralne oraz orkiestralne organizują szereg przedstawień i wieczorów rozrywkowych, dając wsi pożyteczny dla niej samej oraz dla państwa sposób spędzania czasu.

Przysposobienie zawodowe na terenie naszego podokręgu ogranicza się właściwie do przysposobienia rolniczego. Inne działy prowadzone są narazie tylko w zespołach żeńskich. Zarządy większych miast powiatowych, jeśli chodzi o przysposobienie zawodowe młodzieży rzemieślniczej lub bezrobotnej, nie wykazały dotychczas większego zainteresowania tą sprawą.

W dziedzinie wychowania fizycznego nie wszystkie jeszcze oddziały stoją na należytym poziomie, większość ich jednak spełnia swe zadanie bez zarzutu, propagując sport nietylko w szeregach strzeleckich, ale i wśród miejscowego społeczeństwa. Możemy powiedzieć, że dzięki naszej pracy sportowej w najniższych komórkach organizacyjnych obudziliśmy zainteresowanie dla sportu w ośrodkach, które do niedawna traktowały go jako zabawkę, a w każdym razie jako coś niepotrzebnego. Dziś na boiskach sportowych spotykamy coraz częściej ludzi starszch, a także kobiety. Boisk tych, urządzonych racjonalnie — niestety — mamy jeszcze niewiele. Celom sportu musi służyć często łąka na wsi, lub w mieście targowisko. Sprzętu sportowego, dostarczanego w znacznej części przez władze WF., znajdujemy ilość wystarczającą. Sport wodny dopiero się rozwija. Intensywniejsze szkolenie w roku bież. kadry instruktorskiej umożliwi nam spopularyzowanie tego działu sportu w roku najbliższym. W P. W. pracują wszystkie nasze pododdziały, prócz kilkunastu jednostek organizacyjnych. Jedynie pododdziały próbne nie mają dziś jeszcze P. W., odbywając narazie odpowiednie przysposobienie ogólne i obywatelskie. Pozatem prowadzona jest niekiedy musztra i służba wewnętrzna przez własnych instruktorów.

Strzelectwo jest naszym podstawowym sportem i obrony narodowej i organizacyjnym. Wysoka jednak cena broni i amunicji nie pozwala nam, niestety, na takie upowszechnienie tego sportu, jakiegobyśmy pragnęli. Sprzęt wyszkoleniowy posiadamy w 70 proc. władz P. W., w 30 proc. — własny. Strzelnic własnych mamy 6, inne należą do Komitetów P. W., pozatem strzela się, najczęściej gdziekolwiek, byle warunki bezpieczeństwa były zapewnione. W roku ubiegłym nie doszliśmy jeszcze do 100 proc. posiadanych przez strzelców O. S., a tyle chcieliśmy osiągnąć, gdy chodzi o roczniki, pozostające już w organizacji od 2 lat. Przeszkody uzasadniają ten stan rzeczy. Strzelać jednak musimy — i w najbliższym czasie posunąć się musimy znacznie dalej. — Łucznictwo jeszcze się nie spopularyzowało na terenie Podokręgu, tu i ówdzie jednak jest już z zapałem uprawiane.

W ub. roku zorganizowaliśmy już poza nielicznemi wyjątkami — wszędzie służbę lekarską. Polega ona na tem, że strzelec badany jest przynajmniej z początkiem roku wyszkoleniowego, a później stale ma zapewnioną poradę lekarską w razie choroby. Najczęściej jest ona bezpłatna, rzadko opłacana jest nieznacznie, kwotą dochodzącą do 25 groszy.

Korzystając z uprzejmości redakcji Kurjera Wileńskiego, zamieszczamy w poniedziałki każdego tygodnia nadchodzącą z terenu korespondencję i sprawozdania organizacyjne. Dzięki temu możemy informować społeczeństwo o przejawach naszej pracy organizacyjnej i utrzymujemy z niem tą drogą pewien kontakt. — Powiat lidzki wydaje pozatem „Ścienną gazetę strzelecką“. W radjo wileńskiem mieliśmy do niedawna co dwa tygodnie 5-minutową chwilkę strzelecką, w ostatnich jednak czasach z powodów narazie nieznanych, nie przyznaje się nam tych pięciominutówek.

Praca kobiet Z. S. na naszym terenie nie jest jeszcze należycie rozbudowana, przyczyną zaś tego jest brak odpowiedniej kadry instruktorskiej. Brak ten jednak staramy się usunąć przez szkolenie naszych członkiń na różnych kursach i obozach, czy to z dziedziny W. O., W. F., P. W. kobiet, czy też zawodowych, organizowanych przez PUWF. i PW., Komendę Główną ZS., czy też przez władze podokręgu. W chwili obecnej posiadamy na naszym terenie 96 pododdziałów żeńskich. Praca z dziedziny W. O. prowadzona jest we wszystkich Pododdziałach, częściowo łącznie z oddziałami męskiemi, jak np.: wieczornice świetlicowe, lub niektóre pogadanki. Wychowanie fizyczne prowadzone jest prawie we wszystkich pododdziałach, w niektórych więcej, w innych mniej planowo. Strzelectwo, traktowane w pierwszym rzędzie jako sport, następnie jako nauka umiejętnego obchodzenia się z bronią i środek samoobrony, wprowadzone jest do zajęć w miarę zainteresowania się niem strzelczyń. Dużem powodzeniem wśród strzelczyń cieszy się przysposobienie zawodowe, ponieważ daje im ono możność zdobycia fachowych wiadomości z dziedziny rolnictwa, kroju i szycia, gotowania i robót ręcznych, tak niezbędnych dla każdej prawie kobiety.

Przysposobienie wojskowe kobiet jest prowadzone tylko w tych oddziałach, gdzie mamy już element odpowiednio do tego przygotowany, oceniający należycie wartość i potrzebę P. W. K. dla obrony Państwa.

Zgodnie z projektem instrukcji P. K z ubiegłego roku, zorganizowany został wydział pracy kobiet w podokręgu Wilno, oraz w 5 powiatach.

Na zakończenie zanaczyć należy, iż przy Podokręgu Z. S. Wilno istnieje Klub motocyklowy, który posiada 40 członków. Z dotychczasowej działalności widać, że klub ten pomimo rocznego istnienia dzięki fachowemu kierownictwu stale się rozwija, zdobywając wielkie uznanie wśród miejscowych motocyklistów.

W roku bieżącym Klub w imprezach motocyklowych zajął pierwsze miejsce.

J. Z.

Komitet Budowy Świetlicy Z. S. Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olkienikach

Na nadzwyczajnem Zebraniu Oddziału Z. S. w Olkienikach, dnia 16 maja r. b. dla oddania czci i hołdu Wielkiemu Wodzowi Narodu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a zarazem i utrwalenia w sercach Jego wielkiej Idei i miłości Ojczyzny — postanowiono utworzyć żywy pomnik w postaci wybudowania Świetlicy Z. S im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olkienikach.

W tym celu na specjalnem zebraniu organizacyjnem obywateli miasteczka został utworzony Komitet Budowy Świetlicy Z. S. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olkienikach pod protektoratem starosty powiatu wil.-trockiego p. Jerzego de Tramecourta. Na członków honorowych poproszono: p. Muchnę — instruktora oświaty pozaszkolnej pow. wil.-trockiego, p. Banię — Komendanta Pow. Z. S., p. kpt. Chmielewskiego — kwatermistrza Bataljonu KOP w Oranach, p. dr. płk. Dobaczewskiego — Prezesa Podokręgu ZS. w Wilnie, p. Gintowt-Dziewałtowskiego — Inspektora Sam. Gmin pow. wil. trockiego, p. płk. Kalabińskiego D-cę Brygady KOP, p. kpt. Königa — Kom. Podokręgu ZS w Wilnie, p. Trzaska — Pokrzewińskiego — Prezesa Powiat. ZS. Wil.-Troki, p. płk. Rusina — Patrona Oddziału ZS. w Olkienikach p. Ziemackiego — Inspektora Szkolnego na pow. Wil.-Troki, p ppłk. Żabinskiego — D-cę Bat KOP, Orany i p. Żyłkę — Inspektora Sam. Woj.

Na członków czynnych wybrano: p. A. Bokszańskiego — wójta gminy, p. A. Brzozowską — nauczycielkę, p. J. Czerwińskiego — sekretarza gminnego, p. Hryniewicza — zaw. odcinka drog., p. Jastrzębskiego — zaw. stacji kol., p. M. Juchniewicza — Kom. Oddz. ZS., p. Kosonia, kier. szkoły, p. M. Kozłowskiego nacz. rej. OSP — p. Sz. Lewina — inż. fabr., p. W. Łukszę — nauczyciela, p. M. Małecką — opiekunkę strzelczyń, p. por. S. Małeckiego d-cę 2 komp. KOP. p. kpt., Moykowskiego — d-cę 1 komp. KOP., p. Anatola Nikolskiego — lek. wet., p. inż. St. Piaseckiego — nadleśniczego L. P., p. dr. E. Rukoyżo — lekarza rejonowego, p. rtm. S. Rusieckiego — d-cę 19 szw. KOP., p. J. Stankiewicza — prezesa Gm. Kom. BBWR, p. Z. Szternina — aptekarza, p. por. A. Wolskiego.

Następnie powołani wyłonili spośród siebie Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: Przewodniczący p. rtm. S. Rusiecki, Wiceprzewodnicząca — p. M. Małecka, sekretarz — p. K. Śnieżko, skarbnik — p Z. Szternin i kier. robót budowlanych p. J. Stankiewicz. Komisję Gospodarczą, do której weszli: p. pdr. S. Małecki, p. inż. Sz. Lewin i Kom. Oddz. ZS p. M. Juchniewicz oraz Komisję Rewizyjną do której weszli: p. dr. E. Rukoyżo, p. inż. Piasecki i p. J. Kosoń — kierownik szkoły.

Po przeprowadzeniu wyborów Komitet Wykonawczy na następnem posiedzeniu przedłożył projekt całej akcji budowy świetlicy. Najpierw urządzono loterję fantową, z której osiągnięto kwotę zł. 163, gr. 90, a z list składkowych kwotę zł. 205 gr 14. W dalszym ciągu Komitet Wykonawczy postanowił dołożyć wszelkich starań, ażeby osiągnąć jak największe kwoty i jak najrychlej przystąpić do budowy świetlicy. Podnieść należy dobrą chęć współpracy tutejszej ludności żydowskiej, która na ten cel postanowiła przyjść z pomocą finansową.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

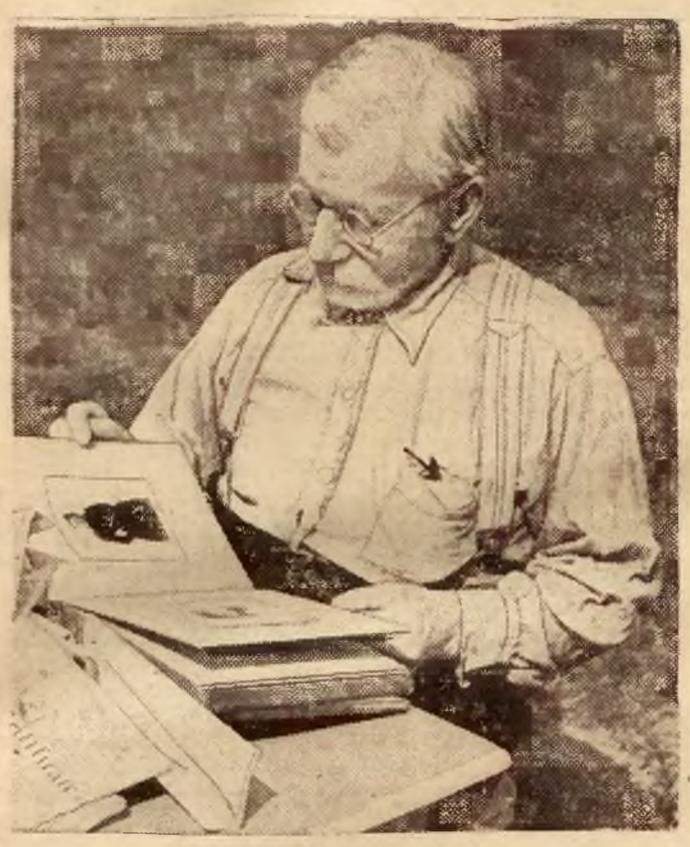
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Mussolini w kąpieli. Od tegorocznych upałów Mussolini chętnie ucieka pilotowanym przez siebie samolotem z Rzymu do Recione, gdzie przebywa jego rodzina. Widzimy go w chłodzących falach morskich w cieniu skrzydła samolotowego.



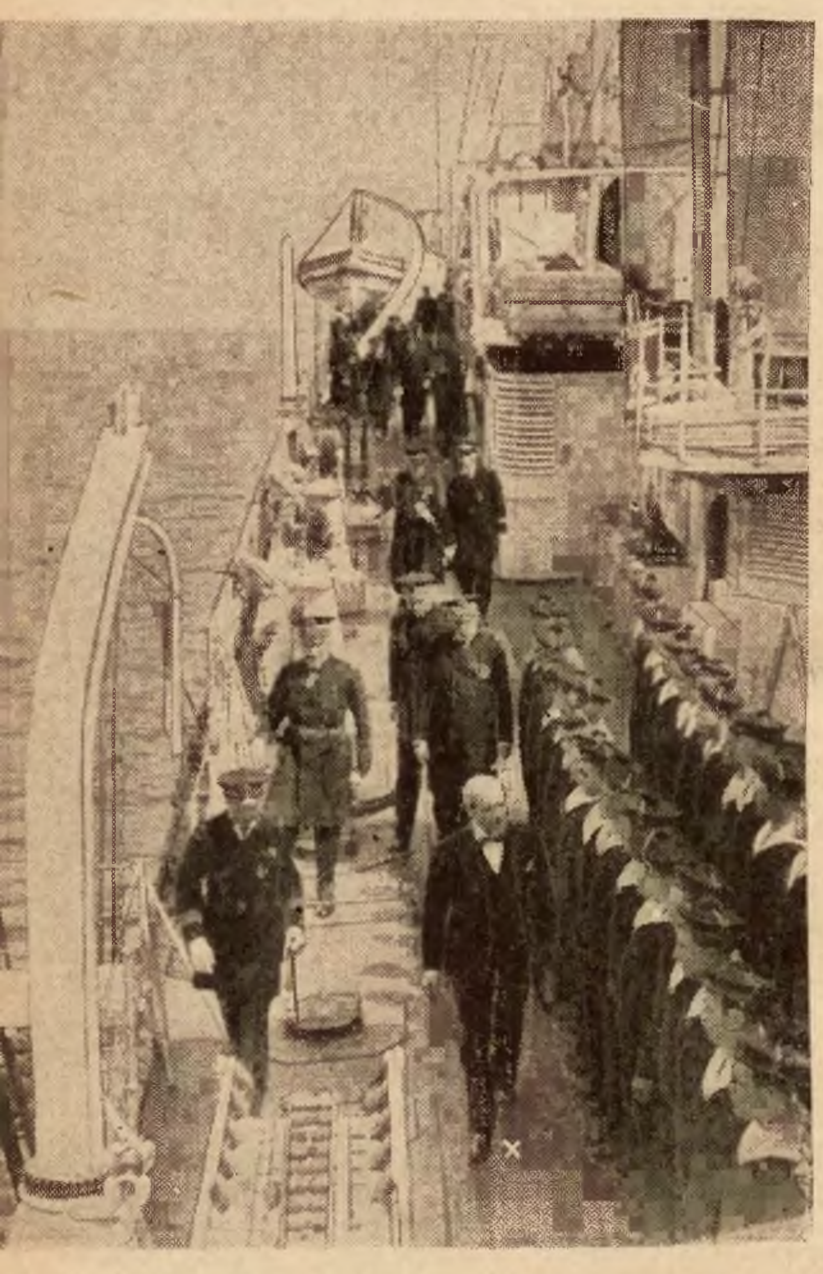
Wilkins przygotowuje się do nowej podróży. Słynny angielski uczony i podróżnik polarny Hubert Wilkins z żoną po osiedleniu się w Norwegji, czyni przygotowania do nowej podróży polarnej, którą ma zamiar odbyć w łodzi podwodnej w 1937 r.



103-letni starzec i 15-krotny wdowiec. Ten staruszek z Downey, (Kalifornja) nazywa się Robert Thieme. Został on sfotografowany z okazji 103-ej rocznicy urodzin w chwili, gdy przegląda swe dokumenty ślubne i podobizny swych 15-stu żon.



Nauka na dnie morza. Uniwersytet w Miami jest niewątpliwie pierwszą uczelnią na świecie, która dnem morza posługuje się jako laboratorjum. Na zdjęciu — słuchacze z klasy zoologji, z hełmami ochronnemi, przygotowani do badania dna Golfstremu.



Menewry floty francuskiej. Kwestja floty wojennej stała się w Francji wysoce aktualną, zwłaszcza po podpisaniu układu morskiego między Anglją a Niemcami. Dla unaocznienia konieczności rozbudowania floty wojennej zostały przeprowadzone w zatoce Biskajskiej wielkie manewry. W manewrach wzięły udział 83 jednostki morskie. Na zdjęciu min. Pietri dokonuje przeglądu jednego z okrętów, biorących udział w manewrach.



I Francja zbroi się na morzu. Francuski minister marynarki Pietri wystąpił w izbie deputowanych z wnioskiem, żeby budowa pierwszego z zamierzonych 35.000-tonowych krążowników odbyła się w przyśpieszonem tempie z kredytów, przewidzianych na ten cel w roku budżetowym 1936.



Przykładna pracowitość. Chińczycy znani są ze swej pracowitości — nawet inwazja japońska nie zmusiła ich do przerwania pracy nad uprawą roli. W głębi widać część słynnego chińskiego muru.



Podczas upałów. Podczas upałów ludzie i czworonogi szukają ochłody. Dw j przyjaciele, których widzimy na obrazku, są zdania, że najlepszą ochłodą jest kawał lodu.



Fale decymetrowe. Odbiornik, który widzimy na zdjęciu, przyjmuje t. zw. „fale decymetrowe". Odznaczają się one tem, że można im nadać ściśle określony kierunek, co uniemożliwia podsłuchiwanie przez niepowołanych.



Szef floty amerykańskiej. Rokowania morskie angielsko-niemieckie wzbudziały w Stanach Zjednoczonych olbrzymie zainteresowanie. Na zdjęciu — szef floty amerykańskiej, admirał Joseph Keeves na pokładzie okrętu admiralskiego udziela dziennikarzom wywiadu na ten temat.



Parada sportowa w Sowietach. W Leningradzie niedawno odbyła się wielka parada sportowa w której wzięło udział conajmniej 100.000. osób Ilustracja przedstawia fragment z tej olbrzymiej rewji sportu sowieckiego: przemarsz oddziałów żeńskich przez miasto.



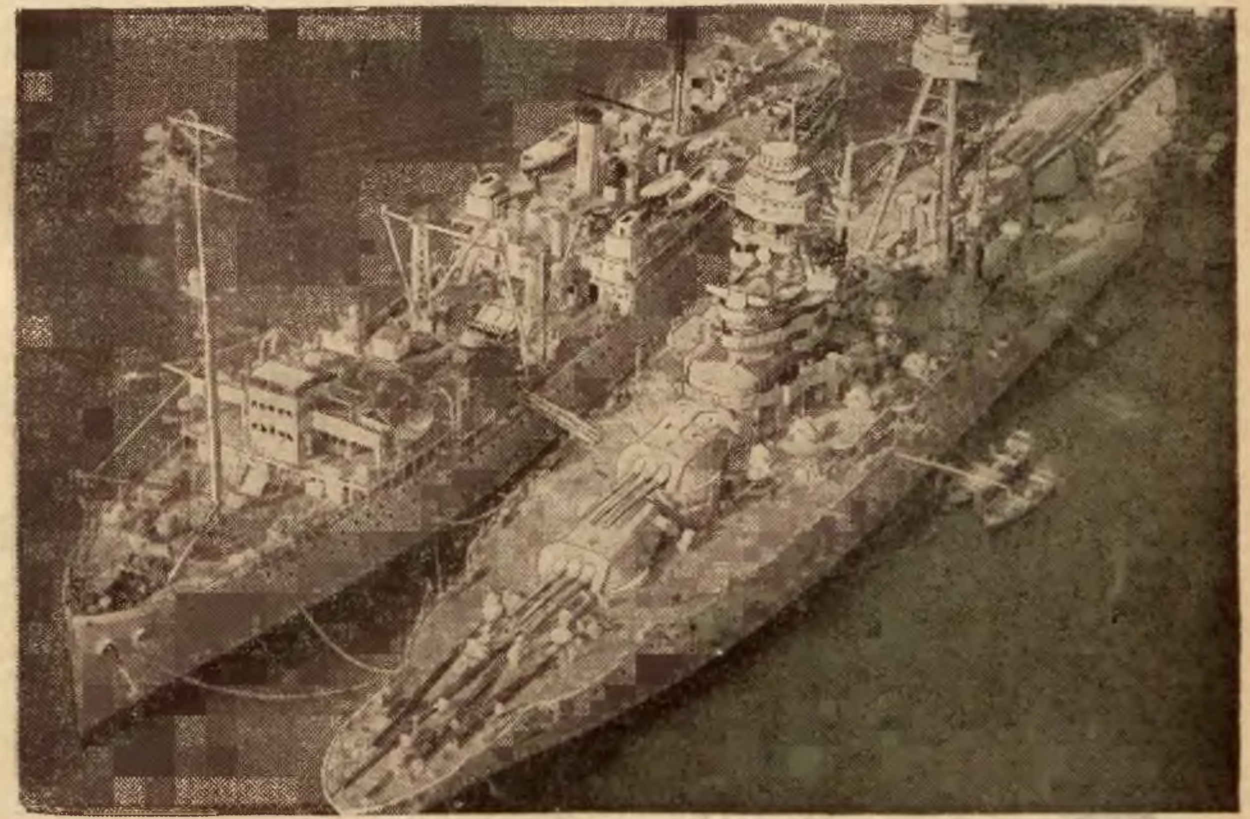
Spowrotem na tron? Ekskról grecki Jerzy i ekskrólowa Elżbieta są pełni nadziei na przyszłość. Ogólnie liczą się w Grecji z tem, że zarządzony plebiscyt da olbrzymie zwycięstwo zwolennikom monarchji.



Człowiek, który uratował 100 ludzi p. Charlier jest w Paryżu osobistością niezmiernie popularną. Uratował on dotąd 100 tonących, za co został odznaczony krzyżem Legji Honorowej.



Z Abissynji. Mało kto wie, że Abissynja przyjęła chrześcijanstwo bardzo dawno, bo już w r. 330. Na zdjęciu widzimy lud abisyński, wchodzący do kościoła.



Rozbudowa amerykańskiej floty wojennej. Stany Zjednoczone Am. Półn. opracowały wielki plan rozbudowy swej floty wojennej. Na zdjęciu (z samolotu) krążownik amerykański „Arisona" i pływający dok „Medusa".

KURJER SPORTOWY

II-gie Święto Sportu Polskiego w Łotwie

(Od własnego korespondenta)

Dyneburg, w lipcu 1935 r. Związek Polskiej Młodzieży w Łotwie, jednoczący w 18 filjach przeszło 2 tys. czynnych członków, jest właściwie obecnie najczynniejszą polską organizacją, która po zawieszeniu i potem zamknięciu Polskiego Zjednoczenia Narodowego, naczelnego zrzeszenia terenowego — przejęła niejako funkcje tej organizacji, przynajmniej w zakresie spraw młodzieżowych.

Praca Związku rozwija się powoli, ponieważ warunki, wytworzone przez stan wojenny po przewrocie 15 maja ub. r., nie sprzyjają, a nawet — często — wręcz uniemożliwiają ogarnięcie dziedzin, czy terenów, dotąd przez żadną z organizacyj polskich nieobjętych. Przedewszystkiem więc został wstrzymany formalny rozwój Związku: uniemożliwiono bowiem zakładanie nowych jego filij.

Pozatem działalność filij już istniejących — zwłaszcza na terenie powiatu iłłukszlańskiego — została skrępowana do tego stopnia, że nawet dla zwołania posiedzenia zarządu potrzeba każdorazowo specjalnego pozwolenia władz administracyjnych, a np. młodzież, która się zebrała do świetlicy w Iłłukszcie, ażeby tą świetlicę uprzątnąć — skazano na grzywnę i więzienie za odbycie rzekomo „nielegalnego" zebrania.

Leżą też więc np. przygotowane bibljoteczki wędrowne, których nie można rzucić w teren spowodów przez nikogo nieznanych. Nic dziwnego, że w tej atmosferze psychicznej niepewności jutra, podniecone rewizjami i aresztowaniami niektórych działaczy Związku, bez ujawnienia powodów oraz wytoczenia spraw nagle zabranym do więzienia i przetrzymywanym tam przez kilka tygodni zrzędu — w dusze młodych zaczyna się zakradać podejrzenie prowokacji, bo przecież jest jasnem, że o „wywrotową" działalność mniejszości polskiej na Łotwie **posądzić nie może** ten, kto pamięta rok 1920, względnie choć raz oglądał mogiły legjonistów naszego Wielkiego Komendanta, rozsiane szczodrze po całej Łatgalji.

Nawiązując do tradycji roku ubiegłego, Związek Polskiej Młodzieży zorganizował w końcu ub. miesiąca drugie skolei Święto Sportu Polskiego w Łotwie.

Po usilnych staraniach uzyskano pozwolenie na odbycie tego święta z tem jednak zastrzeżeniem, że **nie będzie żadnych pochodów, defilad i t. d. zbiorowych manifestacyj oraz, że we wszystkich wystąpieniach nazewnątrz używany będzie jedynie język państwowy.**

Już od wieczora dnia, poprzedzającego rozpoczęcie święta igrzysk, zaczęły przybywać do Dyneburga liczne grupy sportowców ze wszystkich ośrodków polskich. Były więc reprezentowane trzy oficjalne kluby polskie, istniejące przy filjach Związku Młodzieży w Rydze (**Reduta**), Dyneburgu (**Lechja**) i Rzerzycy (**Sparta**) oraz 9 nieoficjalnych zrzeszeń sportowych, będących jakgdyby sekcjami sportowemi przy oddziałach Związku w Lipawie, Mitawie, Krasławiu, Iłłukszcie, Lucynie, Demenie, Grzywie, Juchnikach i Kuźminach.

Dom Polski przy ul. Warszawskiej zaludnił się naraz [illegible] młodych głosów i śpiewów, na wszystkich piętrach rozgorzały światła i długo w noc ciągnęły się ostatnie przygotowania do igrzysk, mających się rozpocząć nazajutrz wczesnym rankiem po nabożeństwie.

Święto Sportu trwało 2 dni. Na rozległym placu sportowym od rana do późnego popołudnia odbywały się zawody w konkurencjach, obejmujących lekką atletykę, pięciobój, gry zespołowe i futbol. Poza boiskiem odbyły się zawody kajakowe oraz ping-pongowe.

Nie padły żadne rekordy, choć na boisku znalazło się sporo asów sportowych, zajmujących czołowe miejsca w sporcie ogólno-łotewskim. Ale zato z zadowoleniem należało skonstatować rozszerzenie się sportu **wszerz**, ogarnięcie **szerokiej** masy młodzieży zarówno miejskiej jak i wiejskiej, sprawność, dyscyplinę, postawę i zachowanie się sportowe.

W ogólnej klasyfikacji zawodów **pierwsze miejsce** zajęła Ryga (Reduta), na drugiem miejscu znalazła się reprezentacja Dyneburga. Indywidualnie — każdy z terenów mógł poszczycić się dobremi wynikami, każdy bowiem powiózł ze sobą nagrody. Należy bowiem nadmienić, że Święto Sportu Polskiego w Łotwie szczodrze zostało obdzielone nagrodami. M. in. najlepszemu zespołowi przypadła nagroda **Światowego Związku Polaków z Zagranicy**, zwycięskiemu dyneburskiemu zespołowi piłki nożnej przypadła w udziale nagroda **Posła R. P. w Rydze ministra Z. Beczkowicza i t. d.**

Rewelacją drugich igrzysk sportowych młodej polonji łotewskiej były zawody kajakowe. W przededniu bowiem Święta Sportu odbyła się uroczystość wodowania 6 kajaków, należących do organizacyj polskich w Dyneburgu. Trasę 5 kilometrów z prądem przebyła, jako pierwsza, dwójka dyneburżan, za co otrzymała nagrodę **Konsula R. P. w Dyneburgu Buynowskiego.**

F. N.

Wyścigi konne

Trzeci dzień wyścigów konnych na Pośpieszce pod względem sportowym przedstawiał się dość imponująco.

W konkursie hippicznym dla pań — brawurowo wygrała p. Eleonora Szalawkówna na „Romie" przed St. Pruszanowską, Wandą Borowską — Staniszewską oraz Wandą Bartkiewiczową.

Gonitwę pierwszą na dystansie 4000 mtr. o nagrodę Korpusu Oficerskiego 8 p. ul. wygrywa por. Rachwał na „Atlecie" przed doskonałym romt. Bohdanowiczem na „Złotej Pani"

Wyścig drugi na dystansie 2400 m. — dostarczył widzom dużo wrażeń i emocyj. Po bardzo ciekawej i wyrównanej walce zwycięża por. Tudziński, na „Felce" bijąc por Miklewskiego na „Brance II" i por. Kwiecińskiego na „Simplicissimie".

W biegu naprzełaj im. Szefa Depart. Kawalerji na dystansie 5500 m. zabłysnął talent rotm. Bohdanowicza, od tego biegu zaczęła się zwycięska linja tego jeźdźca. Jadąc na „Równym" pokonał rotm. Bohdanowicz rotm. Zgorzelskiego na „Tosce"

W gonitwie czwartej — steple chase — Ministra Rolnictwa i R. Roln. zwycięża po bardzo mądrze i taktycznie rozegranym biegu rotm. Bohdanowicz na „Bakaracu".

Gonitwa piąta przy licznym udziale, bo aż 10 jeźdźców obfitowała w cały szereg dramatycznych akcentów. Kilku jeźdźców uległo lekkiej kontuzji. Do mety doszło 5 koni. Był to wojskowy bieg naprzełaj imienia 4 p. ułanów zaniemeńskich. Dystans wynosił około 4000 m. Przez dłuższy czas wyścig prowadził zdecydowanie ppor. Gieryez na „Wizji". — Dzięki upadkowi jednak zwycięstwo uszło z rąk tego jeźdźca. Ostatecznie na pierwszem miejscu uplasował się por. Chiliński na „Sorgiasie", na drugiem rotm. Zgorzelski na „Wacku".

Gonitwa szósta, stepie — chase „Mejszagoły". Serja zwycięstw rotm. Bohdanowicza zamknęła się na tym ostatnim biegu dnia — zwycięski koń „Anna - Bella". Drugie miejsce zdobył por. Żelewski na „Józefinie Baker".

Publiczności stosunkowo mało. Totolizator cieszył się jednak dużem powodzeniem. — Stawki wygrane wynosiły od 7 zł do 26.50 zł.

Grace z wypiekami na twarzy śledzili każdy bieg. Wiele zdenerwowania „wytrawnym" znawcom amatorom „tota" — dostarczył rotm. Bohdanowicz.

Ognisko K.P.W. — Hapoel 7:0

Sobotni mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna między Ogniskiem KPW, a Hapoelem zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Ogniska 7:0 (5:0).

Hapoel był drużyną beznadziejnie słabą — Widać z tego, że popełniono błąd przesuwając Hapoel do drużyn A klasowych. Obniża to tylko poziom sportu piłkarskiego Wilna, a nie daje absolutnie żadnej korzyści propagandowej ani też wyszkoleniowej.

W przedmeczu Ognisko II pokonało Hapoel II 10:0. Wyniki mówią same za siebie. —

Mistrzostwa pływackie Wilna

Zawody o mistrzostwo Wilna odbędą się w dn. 13 i 14 lipca na basenie pływackim 3 Batalionu Sap. Wil. Początek zawodów w dn. 13 lipca — godz. 16 w dn. 14 lipca — godz. 8,30 rano.

Program zawodów:

W dn. 13 lipca — 100 dow., 100 klas., 200 dow., 100 wznak i sztafeta 4 razy 200 — dla panów, 100 dow., 200 kl., sztafeta 3 razy 100 st. zmiennym — dla pań.

W dn. 14 lipca — 100 dow., 200 kl., sztafeta 3 razy 100 st. zmiennym i 400 m. — dla panów, 100 klas., 200 dow. i 1 razy 100 dow. — dla pań.

W dniu 14 lipca odbędą się również ewent. finały konkurencji, gdyby w sobotę, ze względu na większą ilość startujących nie były ukończone biegi powyżej wymienione.

Zgłoszenia zawodników (czek) zgłoszeń w P. Z. P. należy kierować na piśmie do sekretarjatu Wil. OPZP do dnia 11 lipca — godz. 12. Sekretarjat mieści się w Wilnie, Tatarska 10 — 2. Sekretarjat urzęduje do godz. 9 rano i od 3,30 do 4 codziennie.

Startowe wynosi po gr. 30 od konkurencji. Sztafeta — jeden złoty. Startowe należy bezwzględnie opłacić przy zgłoszeniu.

Zawodnicy w wypadku niepogody powinni się zaopatrzyć w ręcznik, swetry względ. płaszcze.

Komisja sędziowska. Sędzia główny — F. Kuliński. Kierownik zawodów — A. Wigura. — Starter — A. Sadowski. Mierzący czas — Doroszewski, Bengis, Kukliński, Goch. Celowniczowie: Koppel, Chajet, Ginzburg i Rywosz.

Uprasza się pp. sędziów o przybycie conajmniej o pół godz. przed początkiem zawodów.

Ogień olimpijski z płynnego gazu

Ogień, który zgodnie z międzynarodowemi przepisami olimpijskiemi płonąć musi w czasie trwania igrzysk nad stadjonem, zasilany będzie w Berlinie gazem, stężonym w stanie płynnym w stalowym zbiorniku. Amerykanie rozporządzali w Los Angeles do tego celu bardzo tanim gazem naturalnym. W Berlinie zdecydowano się na podstawie szeregu prób i obliczeń skorzystać z propanu, wydobywanego przez zakł. Elwerath-Deurag w Hanowerze przy produkcji nafty, jako najlepszego i najpraktyczniejszego paliwa. Wspomniane zakłady zafiarowały konieczne w tym celu kilkaset butli propanu Komitetowi Organizacyjnemu bezpłatnie.

Gaz ten daje jasno świecący, czerwono-żółty płomień z lekkim dymem, lecz bez kopcenia. Płomień wznosić się będzie na kandelabrze w wschodniego wejścia stadjonu olimpijskiego, na wysokości prawie 30 mtr. ponad poziomem ziemi; płomień regulować można na wysokość 3—7 metrów i szerokość 2 mtr. Ogień zaczerpnięty zostanie na terenie kolebki klasycznych olimpjad w Grecji, w Świętym Gaju w Olimpji i przeniesiony wspaniałą sztafetą 3000 zmieniających się biegaczy; poniosą oni pochodnię do Berlina przez 300 klm. i poprzez 7 krajów.

(Dalszy ciąg „Kurj. Sport." na str. 7-ej).

Światowy rekord długotrwałości lotu



Lotnicy amerykańscy, bracia Fred i Al Keys utrzymali się w powietrzu 569 godzin, bijąc dotychczasowy oficjalny rekord, wynoszący 553 i pół godz. Ustanowiony w r. 1930 rekord 647 g. 28.5 m. nie został w swoim czasie oficjalnie uznany.

W kołowrotku tygodnia

Wkroczyliśmy w sezon ogórków. Skąd się wzięła ta nazwa — niewiadomo — wszystko bowiem, począwszy od kart restauracyjnych, a skończywszy na odpadkach ulicznych, mówi głośno o tem, że lud szaleje raczej na truskawkach.

Na posuchę tradycyjną niema zresztą powodów się uskarżać. Święcimy gorliwie obecność na kiermaszach, robimy, co możemy, żeby organizatorzy imprez byli zadowoleni. Panowie kiniarze tylko trochę utyskują, trudno jednak — zaducha i upał zrażają do „gwiazdorów" i „ekstra przebojów" najgorliwsze „międzynamki". Żeby tak „przygoda o północy" na świeżem powietrzu — to jeszcze! To też są w modzie rozrywki „plenerowe". Zziajane mieszczuchy chodzą się wysapać do Bernardynki, która zaspakajając bardzo różnorodne wymagania, stała się niemal bazarem amerykańskim wszelakich rozkoszy. Można darmo posiedzieć na ławeczce, zjeść w kawiarni porcję lodów, obrzucić zazdrosnem okiem pawilony Targów Futrzarskich, a wieczorem zobaczyć nawet prawdziwą warszawską rewję.

Teatry wogóle ruchliwie sobie ostatnio poczynały — nietylko z repertuarem, ale z uroczystościami. Potomnym będziemy z dumą opowiadali, jak to akurat szczęśliwie za naszych czasów się złożyło, że w ciągu jednego roku bezmała wszyscy aktorzy wileńscy jubileuszowali. Geneza i przyczyny tego masowego przyznawania się do wieku lat scenicznej pracy znane są tylko Boy'owi:

„Nie wiem, który to nasz przodek,
W przydługi ponoć karnawał,
Gdy wyczerpał wszelki środek,
Skąd wziąć jaki świeży kawał,
Wraz po formy dążąc nowe,
Chwycił kpiarstwa kaduceu z,
Skrobnął się nim mocno w głowę,
I wymyślił — jubileusz".

I „Rewja" nie pozostała w tyle, święcąc 200 przedstawienie. Nie obyło się przytem bez „ape lu panienek i osób starszych".

Ubiegły tydzień stanowczo rehabilituje Wilno i oczyszcza je z opinji cichego sennego miasta. Poniedziałek zatarł widmo kryzysu i niedostatku. Rozhukane dryndy hasały po ulicach długo w noc, a wszystkie bez wyjątku knajpy łagodziły całomiesięczne troski. Dobry los zrządził, że tuż przed pierwszym otworzono sezon wyścigów na Pośpieszce. Niech się djabetycy i abstynenci też bawią i niech im nie ciąży portfel!

Stanowczo za mało reklamujemy się i nie dbamy o rozgłos — a zachodzą przecież u nas wypadki niebylejakie.

Zlikwidowana przed kilku laty banda oprywszków stosująca al-capońskie metody zamachów i prowokacji — znów dała znać o sobie. Biedni wilnianie drżą, aby ich nie spotkał los dziecka Lindbergha. Że wiek i muskulatura nie chronią bynajmniej przed porwaniem — dowodzi wypadek jaki się zdarzył pod Wilnem pewnemu chłopkowi. Właściciel pędzącego szosą auta, które się wieśniakowi wybitnie nie podobało, zastosował radykalną metodę oswojenia z maszyną. Porwał, zamknął i „pokałał"!

Rozmaicie bywa nietylko z „porwaniem" ale i... ratowaniem w „sezonie topielców":

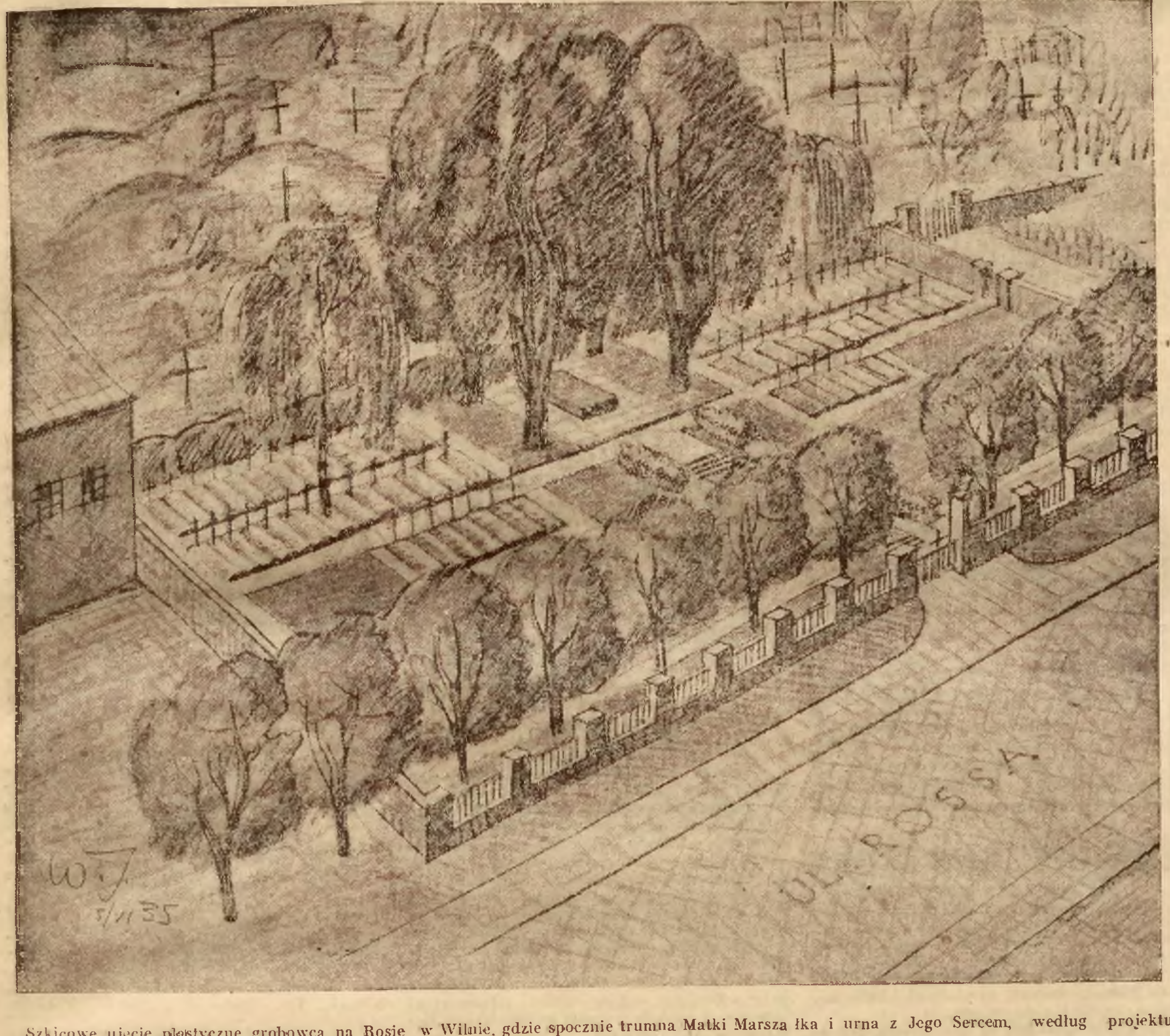
Oł, torebce damy dzielny rybak nie pozwolił się „utopić", a taka Zinoczka w Słobodce? Jak kamień poszła na dno.

Wanda Boyé

Kemal Pasza uczy się szybownictwa



Mauzoleum Marszałka na Rosie w Wilnie



Szkicowe ujęcie plastyczne grobowca na Rosie w Wilnie, gdzie spocznie trumna Matki Marsza łka i urna z Jego Sercem, według projektu prof. Jastrzębowskiego.

Pożegnanie wice-starosty Pokrzewińskiego

Onegdaj wieczorem z inicjatywy urzędników strostwa wileńsko — trockiego odbyło się się pożegnanie przeniesionego do N. Pomyśla (w Poznańskiem) wielotniego wice-starosty tego powiatu p. Norberta Trzaski-Pokrzewińskiego. W pożeganiu wzięło udział kilkadziesiąt osób ze sfer urzędniczych i spośród społeczeństwa miejscowego. M. in. byli obecni: b. starosta na powiat wileńsko-trocki, a obecny wiceprokurator Sądu Okręgowegó p. Radwański, nowomianowany starosta grodzki we Lwowie p. Protasewicz, naczelnik wydziału administracyjnego województwa, p. Pawlikowski, inspektor wojewódzki starostw p. Lemiszewski, wojewódzki inspektor samorządowy, p. Żyłko.

Ponadto przybyła delegacja z m. Trok z burmistrzem płk. Zajączkowskim na czele i gminy trockiej z wójtem Czarnieckim na czele.

W przemówieniach podnoszono duże zasługi na polu pracy samorządowej i pracy społecznej p. starosty Pokrzewińskiego

Ekspedycja archeologiczna U. S. B. na Wileńszczyźnie

Przed kilku dniami wyruszyła na teren województwa wileńskiego, pod kierownictwem adjunkta U. S. B. dr. Heleny Cehak-Hołubowiczowej Ekspedycja archeologicza Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Ekspedycja ma na celu przeprowadzić rejestrację zabytków i zabezpieczyć przed zniszczeniem zabytki przedhistoryczne na trenie powiatów: święciańskiego, brasławskiego i wilejskiego.

KURJER SPORTOWY.

»Germanja« mistrzem Wilna

Wczorajsze regaty wioślarskie w Trokach odbyły się w anormalnych warunkach, gdyż w pierwszej połowie regat szalała wichura, uniemożliwiając przeprowadzenie regat Wysoka fala zalewała wodą łodzie. Organizatorzy zmuszeni byli dwa razy przerywać zawody, czekając zanim nie uciszy się jezioro.

Pod sam wieczór rozpoczęto przeprowadzać naważniejsze biegi, które były bardzo ciekawe, a stały na stosukowo wysokim poziomie sportowym.

Regaty zakończyły się koło godziny 20. wówczas gdy zapadł już zmrok.

Wspaniały sukces sportowy, odniosła Germanja, która ma 5 zgłoszonych startów zwyciężyła w 4, a zwycięstwa te były bezapelacyjne. Niemcy wykazali niezły styl i bardzo dobry końcowy finisz, zwłaszcza jeżeli chodzi o bieg ósemek, w którym na ostatnich 100 mtr. osada Germanji potrafiła wysunąć się do przodu na 2 łodzie przed mistrzowską osadą Warszawy Wisłą.

Z klubów polskich startujących w Trokach najlepiej wyszli wioślarze WKS. Śmigły, którzy nietylko zdobyli największą ilość punktów, ale poszczycić się mogą tem, że pokonali jedną z osad Germanji, w biegu czwórek nowicjuszy.

Wielki wysiłek organizacyjny został więc zniszczony przez burzę, która szalała nad jeziorem. Organizacja regat była jednak dobra.

Wyniki biegów są następujące:

CZWÓRKI MŁODSZYCH: 1) Germanja 7.56. Prócz Germanji startowały osady WKS. Grodno i WKS. Śmigły. Osady te zalane zostały wodą. Wioślarze musieli zatrzymywać się na torze, wylewać z łodzi wodę i t. d..

JEDYNKI PAŃ: Plewakowa WKS. Śmigły 5.55,2 walkower.

CZWÓRKI MŁODSZYCH PAŃ: W. K. W. 5.17. Walkower.

CZWÓRKI PÓŁWYŚCIGOWE: W. K. S. Śmigły 7.02. Walkower.

JEDYNKI NOWICJUSZY: 1) Kaczyński WKS. Śmigły 7.53; 2) Juszczyński A. Z. S. 8.13; 3) Nowicki Wil. T. W.

CZWÓRKI NOWICJUSZY: 1) WKS. Śmigły 6.28; 2) Germanja 6.28,2; 3) W. K. S. Grodno. Silna osada 3 pac. startująca w barwach WKS. Śmigły wywalczyła zwycięstwo niemal na samym finiszu.

CZWÓRKI PÓŁWYŚCIGOWE PAŃ: Wil. T. W. 5.58,6 walkower.

JEDYNKI O MISTRZOSTWO WILNA: Kepel AZS. 8.12 walkower.

CZWÓRKI WAGI LEKKIEJ: na 4 startujące osady zwycięża po b. ciekawej walce Germanja w czasie 6.36,4 przed WKS. Grodno 6.41,5; i WKS. Śmigły. Był to jeden z najciekawszych biegów.

CZWÓRKI PÓŁWYŚCIGOWE NOWICJUSZY: 1) WKS. Grodno 6.34,2; 3) WKS. Śmigły 6.52,3.

JEDYNKI MŁODSZYCH: Kaczyński WKS. Śmigły 8.31,5 walkower.

CZWÓRKI O MISTRZOSTWO WILNA. Na starcie 6 osad. Rekord zgłoszeń w biegu o mistrzostwo wygląd wspaniały. Walka b. ciekawa i ostra, aż do ostatniej chwili. 1) Germanja 6.11.6; 2) Wisła — Warszawa 6.11,8; 3) WKS. Śmigły 6.15,3; 4) Grodno; 5) AZS.; 6) Wil. T. W. W miłej, jak na wileńskie stosunki była osada WKS. Śmigły.

CZWÓRKI PÓŁWYŚCIGOWE PAŃ: 1) Wil. T. W. 5.25,9; 2) WKS. Grodno 5.34,2. Zwycięstwo Wil. T. W. jest częściową niespodzianką, gdyż grodnianki zaliczarły się do niepokonanych Sukces wilnianek był oklaskiwany przez dłuższy czas.

ÓSEMKI. Na starcie 4 osady. Od startu wszystkie idą razem. Chwilowo prowadzi Syrena, ale na finiszu wysuają się Niemcy, którzy zwyciężają 1) Germanja 5.47,2; 2) Wisła — Warszawa; 3) W. K. S. Śmigły; 4) Kombinowaa osada A. Z. S. i Wil. T. W.

Ogólny bilans regat przedstawia się blado. Na 18 biegów w programie 4 zostały skreślone przed regatami, 6 odbyło się walkowerami, a tylko 8 miały konkurencję.

Punktacja regat jest: 1) WKS. Śmigły 43 pkt.; 2) Wisła 20 pkt.; 3) Grodno 15 pkt.; AZS. 8.5 pkt.; 5) Wil. T. W. 4.5 pkt., 6) Syrena 2 pkt.

Germanja, która nie wchodzi w punktację klubów polskich zdobyła 135 pkt. Jest to druzgocąca przewaga Germanji. Punktacja biegów pań: 1) Wil. T. W. 11,5 pkt.; 2) Śmigły 4 pkt.; 3) Grodno 1 pkt.

Na regaty z Krakowa przyjechał do Trok kapitan sportowy Polskiego Z. Tow. Wioślarskich red. Włodzimiek Długoszewski.

Na marginesie pozwalamy uczynić dwie uwagi. Trzeba koniecznie unormować komunikację z Trokami. Musi być poączenie kolejowe i basta, bo inaczej nic z regat nie będzie. Propaganda Trok pójdzie na marne, a druga uwaga, to czysto sportowa: trzeba zaprzestać z przeprowadzaniem formalności z wściekłe nudemi walkowerami. Trzeba skończyć z popisami walkowerów, które osłabiają znaczenie i zaciekawienie regat, a po drugie warto zastanowić się nad zredukowaniem niektórych biegów, które są balastem programu.

Trzeba iść z postępem życia. J. N.

Makabi Ż.A.K.S. 5:0

W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu Makabi pokonała ŻAKS 50: (3:0). Publiczności dużo. Gra ciekawa.

W tabelce prowadzi WKS Śmigły 7 pkt., Makabi 6 kpt., Ognisko 4 pkt., ŻAKS. 3 pkt., Hapoel 0 pkt. Punktacja dotyczy meczów pierwszej tury.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Techniczne wynik pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

110 m. przez płotki 1) Hasepl (AZS. Lwów) w czasie 16,3 przed Oszatem (Cracovia) 16,6 i wleczorkiem (Wilno) 16,7 sek.

W finale 100 m. zwyciężył Tęsiorowski (AZS. Poznań) w czasie 11,1 przed Trojanowskim II (Polonia Warszawa) 11,5.

400 m.: 1) Kucharski (Jagiclonja) 50 sek. przed Biniakowskim (Warta Poznań) 50,1.

10.000 m. 1) Fiałda (Cracovia) 32:36 przed Wiśniewskim (Warszawianka) 33:04,9 i Półtorakiem Jagiellonja) 33:36,2.

Skok o tyczce 1) Moroyczyk (Sokół Lwów) 391 (rekord Polski pobity o jeden centymetr) — przed Sznejdrem (Pogoń Katowice) 381.

Skok wadl 1) Hoffman (Warta Poznań) 713 przed Pławczykiem (AZS. Warszawa) 709.

Rzut kulą 1) Tilgner (Sokół Poznań) 15,31 przed Heljaszem (Warta 14.88 i Fiedorukiem (Wilno) 13,81.

W dysku: 1) Heljasz 41.04, 2) Tilgner.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Polski w finałach wyniki

200 mtr. — Biniakowski 23 sek.

800 mtr. — Kucharski 1.58,1.

1500 mtr. — Kucharski 4.12,8.

5000 mtr. Noji 15.12,8.

400 mtr. — Maszewski 51,8.

Sztafeta 4 razy 100 mtr. Warta 44,5, 4 razy 400 mtr. Warta 3.31,4.

Skok wzwyż — Pławczyk 185.

Trójskok Luckhaus — 14.75.

Oszczep — Turczyk 61.91.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Warta — przed AZS., Warszawianką, Jagiellonją i Legją.

Warta—Ruch 3:1

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi są iście sensacyjne.

Ruch przegrał w Wartą 1:3. Pogoń pokonała Legję 6:1. Śląsk wygrał z Ł. K. S. 1:0, a Wisla pokonała Polonię 3:2.

KRONIKA

Poniedziałek 8 Lipiec

Dziś: Elżbiety, Eugenjusza
Jutro: Weroniki P., Zenona M.

Wschód słońca—godz. 2 m. 55
Zachód słońca—godz 7 m. 53

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 7 Vll. 1935 r.

Ciśnienie 755
Temp. średnia + 13
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 8
Opad 1,2
Wiatr.: płn.-zach.
Tend. bar.: wzrost ciśnienia
Uwagi: przelotne opady.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Naogół dość pogodnie. Na południu i wschodzie jeszcze miejscami przelotny deszcz.
Nieco cieplej.
Słabnące wiatry z północo-zachodu.

Dziś dyżurują apteki:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

MIEJSKA

— **Zrzeszenia lokatorskie domagają się obniżki podatku lokalowego.** Ostatnio odbył się w Poznaniu zjazd delegatów zrzeszeń lokatorskich z terenu całego państwa. W zjeździe m. in. wzięła również udział i delegacja wileńska. Zjazd omówił szereg najaktualniejszych bolączek lokatorów i sublokatorów i postanowił zwrócić się do miarodajnych władz z memorjałem w sprawie obniżki podatku od lokali.

— **Projekt zniesienia ogródka na Placu Katedralnym.** Magistrat opracował plan zniesienia ogródka położonego vis a vis Urzędu Wojewódzkiego. Władze miejskie projektują przesunąć jezdnię na teren obecnego ogródka. Z obu stron zaś jezdni mają być urządzone skwery.

Realizacji tego projektu nie należy oczekiwać wcześniej niż w przyszłym roku gdyż w roku bieżącym miasto nie posiada na ten cel kredytów.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Podług ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych na terenie Wilna w ciągu ub. tygodnia zmniejszyła się o 57 osób. Obecnie Wilno liczy 5137 bezrobotnych. Przeważają pracownicy umysłowi i niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

— **Przybyli do Wilna. Hotel St. Georges.** — Wolski Tadeusz, urzędnik z Warszawy; Czyżewski Ludwik z Warszawy; Drybiński Izaak, student; Szczycińska Halina, żona prokuratora; z Warszawy; Kowarczyk Johan, kupiec z Rygi Finkelstein Samuel, kupiec z Niemiec; Krupski Czesław obywatel ziemski m. Lasule; płk. Jacewski Adolf z Warszawy. Kozłowski z Warszawy; Fiszman Ilja muzyk z Warszawy; Jakubczyk Zenon, administrator maj. z Budsławia; Hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Mołodeczna; Zak Bencel, urzędnik Konsulatu R. P. z Rygi; Staroniewicz Tadeusz z Warszawy; Weirshart Michał kupiec z Warszawy; Storch Jan, handlowiec z Warszawy; Lilith Ola z Warszawy

ADMINISTRACYJNA

— **Walka z potajemnym handlem.** 8 protokółów sporządziły wczoraj organa policyjne za uprawianie handlu w niedzielę.

Wszyscy kupcy przeciwko którym sporządzone zostały protokóły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

Przy sposobności należy zaznaczyć że dzięki energicznej walce z potajemnym handlem, w ostatnich miesiącach daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się tego zakazanego handlu.

RZEMIEŚLNICZA.

— **Wileńsko — Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie** rozpoczyna w dniu 8 lipca br. cykl prelekcyj na temat: **„Organizacja i kalkulacja warsztatowa dla rzemieślników grup metalowej, budowlanej i drzewnej".**

Wykłady prowadzone będą przez absolwenta Politechniki Paryskiej, inż. Czesława Sitarza, w sali szkolnej Instytutu (ul. Gdańska 6 — Izba Rzemieślnicza w godzinach od 19 do 22 codziennie do dnia 13 lipca włącznie.

RÓŻNE.

— **Posady w handlu i administracji.** Dyrekcja 4-letniej Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan w Wilnie wzywa absolwentów i uczniów szkoły, pragnących uzyskać praktyki lub posady w handlu oraz administracji do składania podań w kancelarji szkoły, ul. Ad. Mickiewicza 18, codziennie w godz. od 10—12.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wybory na XIX Kongres Sjonistyczny.** Wileńskie Koła Sjonistyczne rozpoczęły przygotowania do wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny, rozpisanych na 28 b. m. Kampanję wyborczą rozpoczyna „Liga Pracującej Palestyny" przyjazdem swego przywódcy z Palestyny Borucha Cukiermana, który wystąpi w Wilnie publicznie z mową agitacyjną. (m).

Na wileńskim bruku

DWIE OFIARY NOŻOWNICTWA.

Wczoraj wieczorem na ulicy Piaski, w czasie bójki powstałej na tle porachunków osobistych porżnięty został nożami niejaki Antoni Hryniewicz z Kuprjaniszek.

Do Hryniewicza wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

W kilka minut później do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczono niejakiego Wierzbickiego, również z głęboką raną kłótą w okolicy łopatki.

Policja dwie osoby podejrzane o poranienie Wierzbickiego i Hryniewicza zatrzymała. (c).

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

Wczoraj w nocy funkcjonarjusze Wydziału Śledczego przechodząc ulicą Zawalną, spostrzegli zawodowego złodzieja i włamywacza Kosteckiego, w chwili kiedy usiłował włamać się do jednego ze straganów Hal Miejskich.

Kosteckiego zatrzymano. Ujęty włamywacz należący do „elity" złodziejskiej naszego miasta stawił wywiadowcom zacięty opór i dopiero po dłuższych wysiłkach zdołano go obezwładnić i skutego w kajdanki odstawić do więzienia Łukiskiego. (c).

ZŁODZIEJE — USYPIACZE.

Wczoraj dokonano większej kradzieży z mieszkania p. Gilewicza przy ulicy Parkowej 3

Złodzieje przy pomocy włamania przedostali się do mieszkania, poczem wykradli stamtąd rozmaitą garderobę i zbiegli. Dodać należy, iż w okradzionem mieszkaniu przebywało wówczas 5 dorosłych osób, lecz nikt z nich nie obudził się, aczkolwiek złodzieje „operowali" przy samych łóżkach. Zachodzi więc przypuszczenie, iż złodzieje posługiwali się środkami usypiającymi. (c).

SAMOBÓJSTWO B. DYR. GIMN. WELLERA.

Onegdaj w pustym wagonie, na dworcu kolejowym, spowodu ciężkich warunków materjalnych, zastrzelił się b. dyrektor gimnazjum Wellera p. Aleksander Kajser.

Kajsera przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł po upływie trzech godzin.

Denat nie miał ostatnio stałego zajęcia i pracował dorywczo przy parcelacjach.

Pozostawił on trzy listy, adresowane do żony i krewnych. (c).

„DON JUAN" SAM SIEBIE UKARAŁ.

Pewien obywatel, zam. przy ulicy Bazyljańskiej Nr. 2 korzystając z okazji, iż rodzina jego wyjechała na letnisko, zaprosił do swego mieszkania przypadkowo spotkaną na ulicy niewiastę lekkich obyczajów. Po „bibie" obywatel zasnął snem kamiennym.

Gdy obudził się, czekało go wielkie zmartwienie. Niewiasta ulotniła się, a wraz z nią zginęło ubranie oraz inne rzeczy, ogólnej wartości ok. 250 zł.

Ukarany „Don Juan" zgłosił się do komisarjatu P. P., prosząc o wszczęcie w tej sprawie dochodzenia. Jedną prostytutkę poszlakowaną o dokonanie tej kradzieży zatrzymano (c)

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 lipca 1935 r.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Program; 8.25: Chwilka społeczna; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. met.; 12,05: Dziennik poł.; 12.15: Kwintet salonowy Al. Flato; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Koncert; 15,15: Tańce słowiańskie Dworzaka (płyty); 15,25: Życie art. i kulturalne miasta; 15,30: Muzyka jazzowa (płyty); 16,00: Pogadanka dla dzieci starszych; 16,15: Mała Orkiestra P. R.; 16,50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Krótki recital śpiewaczy S. Szyfmanówny; 17,15: Karnawał zwierząt (płyty); 17,40: Koncert kameralny; 18.00: Jak powstaje talerz na którym jadamy; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Z litewskich spraw aktualnych; 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Recital fortepjanowy Olgi Wizun; 19,05: Program na wtorek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Wędrówka mikrofonu — „Nałęczów" tr. z parku. Prowadzi W. Hulewicz; 19,50: „Co czytać"? — (Poezje o Józefie Piłsudskim); 20.00: Skrzynka pocztowa; 20.10: Audycja Słowacka; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55 Obrazki z życia dawnej i współ. Polski; 21,00: Koncert symfoniczny; 22,00: Wiadomości sportowe ogólne; 22,06 Wil. wiad. sportowe; 22,10: Muzyka lekka; 23,00: Wiad. meteor. 23,05: D. c. muzyki.

Nowa kuchnia w szpitalu św. Jakóba

Obecna kuchnia przy szpitalu św. Jakóba w Wilnie jest nietylko zbyt mała i umieszczona w lokalu nieodpowiednim, lecz urządzenia kuchenne, jak to: płyta, kotły, umywalnia naczyń — znajdują się w stanie zupełnego zdekompletowania.

Naskutek tego prezydent m. Wilna powołał komisję pod przewodnictwem naczelnego lekarza miasta dr. A. Narkiewicza celem zbadania stanu rzeczy.

Mając na względzie, że obecnego lokalu nie da się przerobić na należycie urządzoną kuchnię, tembardziej, że lokal ten ma być w przyszłości dołączony do oddziału dziecięcego, komisja zadecydowała konieczność budowy nowej kuchni, całkowicie odpowiadającej potrzebom wciąż rozrastającego się największego szpitala w Wilnie.

Nowa kuchnia ma być zelektryzowana. (f).

„Klub słomianych wdowców"

W sferach kupieckich Wilna opowiadają, iż pewien kupiec zam. w rejonie ulicy Zawalnej, korzystając z pobytu żony i dziecka na letnisku zabawiał się jak za dawnych kawalerskich czasów. Dwa, albo trzy razy tygodniowo zbierali się wieczorem w jego mieszkaniu koledzy, solidni kupcy przyczem sprowadzano kobiety lekkich obyczajów i przy solidnem zakrapianiu alkoholem bawiono się całą noc.

Szczególną uwagę poświęcono jednak kartom. Hazard kwitł tam w jak najlepsze. Niektórzy kupcy zgrywali się, co zemściło się na całem towarzystwie, gdyż żona jednego z kupców, biorących udział w zebraniach tego klubu „słomianych wdowców" dowiedziała się o wszystkiem i powiadomiła policję.

Onegdaj w nocy funkcjonarjusze policji zjawili się nagle w mieszkaniu kupca, gdzie zastano dość liczne towarzystwo, nawpół ubrane i zajęte zabawą oraz uprawianiem gier hazardowych. Nazwiska wszystkich członków „klubu słomianych wdowców" uwieczniono w protokóle policyjnym, zaś przeciwko właścicielowi mieszkania spisano protokół za uprawianie gier hazardowych i... nierząd. (c).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś Teatr na Pohulance — nieczynny

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś o godz. 8.30 wiecz. doskonała, arcywesoła rewja p. t. „Witajcie nam" w wykonaniu zespołu Artystów Warszawskich, pod kier. Ludwika Sempolińskiego. W programie najnowsze przeboje współczesne jak: „3 fazy małżeńskie" „Noc poślubna dawniej a dziś". „Francois", „Ilustrowane kawały", „Sobowtór" i wiele innych. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 8.30 wiecz. wchodzi na afisz Teatru na Pohulance arcywesoła farsa Hennequina i Vebera p. t. „Codziennie o 5-ej" w reżyserji J. Boneckiego. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dziś przedstawienie zawieszone.**

— **Jutro** operetka Lehara „Kraina Uśmiechu", która ze względu na swą interesującą treść i piękną muzykę cieszy się powodzeniem.

Cały zespół z Fontanówną, Kisielewską, Czarneckim i Winieckim na czele zdobywa ogólne uznanie. — Ceny zniżone. Wycieczki korzystają z ulg biletowych. Dla wojskowych i urzędników zniżki 25 proc.

— **Występ Krukowskiego w „Lutni".** Słynny humorysta polski, świetny artysta Teatru „Stara Banda" wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę najbliższą 13 bm. W wykonaniu programu bierze udział czarująca pieśniarka Irena Darliczówna. Zapowiedź występu wywołał wielkie zainteresowanie.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY W „LUTNI".

Znakomita pieśniarka, ulubienica Wilna — Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze „Lutnia" raz jeden tylko w poniedziałek dnia 15 bm. — W interpretacji tej świetnej artystki usłyszymy najpiękniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru.

W wykonaniu programu bierze udział słynny artysta filmowy IGO SYM.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

TEATR „REWJA"

Dziś w poniedziałek dnia 8 lipca premjera nowej rewji p. t. „Pst — pst — dziewuszko", barwny kalejdoskop rewjowo-operetkowy w wykonaniu nowego zespołu z pp. Zgorzelską, Kamińskim, Trio Czerpanoff i Piątkowską na czele.

Codziennie 2 seanse o ogdz. 6.20 i 9.15

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: **od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do** tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. **Administracja** zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**